

5 listopada 2022

Przypadkowo podczas konwersacji ze znajomą (kobieta, 22 lata) poruszyliśmy wątek kryzysu energetycznego w Polsce, a jej reakcja była dość obojętna. Powiedziała, że są wysokie ceny surowców, jakiś węgiel, gaz itp. Jest inflacja i co zrobić?

6 listopada 2022

Rozmawiałem na temat obecnej sytuacji energetycznej w Polsce z kolegą (mężczyzna, 22 lata), który powiedział, że uważa, że wywołali go głównie nasi rządzący, gdyż od lat byliśmy przed tym ostrzegani i nic z tym nie zrobiliśmy, kurczowo trzymając się jednego źródła energii – węgla. Stwierdził, że Niderlandy od lat prowadzą politykę zielonej energii i są gigantem w tej kwestii. To samo widać również w Ukrainie, która jest praktycznie samodzielna dzięki energetyce jądrowej.

Również przyjaciółka podzieliła się ze mną opowieścią swojej mamy, która dotyczyła wojny w Ukrainie, kryzysu energetycznego oraz jej osobistych doświadczeń, gdyż aktualnie przebywa poza Polską i na co dzień nie wie, jak dokładnie wygląda rzeczywistość tutaj. Jej mam opowiedziała jej o sytuacji w Polsce. Dowiedziała się z opowieści mamy (kobieta, 61 lat), że z powodu wojny na Ukrainie zostały zerwane różne międzynarodowe umowy, przez co nie dostaniemy tyle energii i gazu, ile powinniśmy. Pewne postanowienia zostały podjęte przez rząd, np. nie podniosą ceny za prąd, jeśli w ciągu roku nie przekroczy się 2000 kWh. Zobowiązało ją to do postarania się o wyrobienie Karty Dużej Rodziny, gdyż oprócz różnych zniżek, karta ta podnosi ten próg do 3000 kWh. Powiedziała, że słyszała również o różnych oszczędnościach na świetle, takich jak: zmniejszenie lub brak oświetleń ozdobnych, brak oświetlenia wieży Eiffla itp. Czytała, że ma zostać wybudowana elektrownia atomowa w Polsce, we współpracy z Koreą Południową i Ameryką. Ponadto, zapytana przez córkę, czy martwi się, co będzie później, odpowiedziała, że wszyscy się o to martwimy: „Całkowity brak poczucia bezpieczeństwa, wieczna niepewność i nerwowe sprawdzanie wiadomości. Strasz nas zimnem i każdy się tego boi, ale nawet zwykła awaria może sprawić, że ono nadejdzie. Będę próbowała oszczędzać, tak jak i reszta ludzi. Już teraz mam kilka sposobów: energooszczędne żarówki, odłączanie urządzeń na noc z gniazdka, używanie małych lampek na baterię słoneczną, które świecą w ciemności (przydatne, jak w nocy chce się iść do toalety i nie trzeba zapalać głównego światła). Wielu ludzi nie jest świadomych, jak dużo energii dziennie zużywa i jak wiele z niej jest niepotrzebne. Rezygnacja z czajnika elektrycznego pomogła mi zaoszczędzić 25 zł miesięcznie!”.

7 listopada 2022

Rozmawiałem z ojcem (mężczyzna, 55 lat) koleżanki na temat postępowania polskiego rządu w sprawie obecnej sytuacji w kraju: „Rząd mydli oczy swoim obywatelom, rozpatrywanie problemów w tym kraju nigdy się nie kończy. Brak stanowczych decyzji wprowadza motłoch w państwie, a narzekania obywateli jest zdecydowanie adekwatne. Plany w tym przypadku o skupie węgla przeciągają z tygodnia na tydzień wraz z ich ceną, która stale rośnie, to maleje, ludzie są niezdecydowani czy w tym przypadku owy węgiel dostaną i łapią się każdej oferty. Niejeden raz już padło stwierdzenie z ust ministra, że pod koniec miesiąca pojawi się, a co dostajemy? dodatek węglowy w wysokości trzy tysiące złotych jednorazowy. Jeśli państwo uważa, że za taką kwotę można opalić gospodarstwo domowe jest w błędzie. Trzy tysiące to wartość jednej tony - jedna tona zdecydowanie nie wystarczy. Kluczowe pytanie jest takie, jaki jakościowo ten węgiel dostaniemy. Jeśli rząd ma plany odejścia od węgla, Polska musi mieć schemat uzupełnienia go nowymi mocami wytwórczymi. Dodatkowo przy transformacji

energetycznej trzeba zadbać o byłych pracowników wielu zakładów przemysłowych, które by zostały zamykane. Mimo że Polska ma duże środki Unijne, to niepokoi perspektywa braku dobrych projektów gotowych do ich realizacji”.

12 listopada 2022 r.

Podczas dłuższej rozmowy z kuzynem (mężczyzna, 21 lat), odnieśliśmy się do różnych wątków związanych z energią atomową oraz opowiedział mi o swoich doświadczeniach związanych z aktualną sytuacją w państwie i na świecie. Przedstawię fragmenty jego wypowiedzi najbardziej związane z tematem:

- Przyczyny inflacji

„Przez wojnę na Ukrainie chyba, nie? Przez Rosję. Przez wojnę, i chyba dlatego tak dużo inflacja wzrosła. No, i COVID też, i wojna, to się dwa na raz nałożyło, nie? Przez to tak nagle do góry poszła ta inflacja”.

- Opinia na temat budowy elektrowni atomowej w Polsce

„Nie wiedziałem o tym. Dowiedziałem się dopiero z radia, jakoś nie obchodzi mnie to za bardzo. W sensie nie interesowałem się tym nigdy i nie robi mi to jakiegoś tam problemu, no, bo skoro inne państwa to mają, to dlaczego my mamy tego nie mieć? Wiem, że to może wybuchnąć, ale jakoś innym państwom nie wybuchło, więc dlaczego miałyby nam wybuchnąć?”.

- Zmiany w najbliższym otoczeniu wywołane kryzysem energetycznym

„Nie, w sensie. W domu nie, w domu się nic nie zmieniło, dlatego że myśmy już wcześniej mieli jakieś tam żarówki energooszczędne i takie tam, więc w domu nic się nie zmieniło, ale w pracy bardziej szefostwo kładzie nacisk na to, żebyśmy zawsze gasili za sobą światło i zapalamy na przykład na hali połowę mniej światła, jak już się zrobi jasno w południe, to lepiej, jak jest w miarę ciepło, otworzyć drzwi, żeby było jasno i zgasić połowę światła. No, jak nie ma możliwości otworzenia drzwi, to też mniej więcej tam połowę albo chociaż 1/4 gasimy”.

- węgiel

„Ceny wzrosły potężnie, kosmicznie. Korzystamy z tego dofinansowania i mamy zamówiony węgiel, tak jak wyszło tam, ustawa że za 2000 chyba można kupić tonę, więc z tego korzystamy po prostu, i Dopłacimy 1000, żeby wziąć 2 tony, więc no, te 3000 nie starczą. Będzie trzeba dodać ze swoich pieniędzy”.

- Czy może zabraknąć w Polsce węgla?

„Nie wiem. Nigdy się tym nie interesowałem. Nie myślałem o tym, bo skoro jest tam mniej więcej jakoś zapewniony dostęp do tego węgla, no to, niby jak państwo tam zapewniło, że każdy będzie mógł kupić, no, to wydaje mi się, że nie, ale my też w sumie żyjemy w takich czasach, że jeszcze nie dotknął nas żaden taki większy kryzys głodowy albo energetyczny, więc to jest dla nas jeszcze taką abstrakcją, dopóki nie zdarzy się to naprawdę, tak samo jak wojna na Ukrainie. Wszyscy myśleli, że gdzie tam wojna w XXI wieku, dopiero gdy wybuchła, to rzeczywiście stała się realna, więc wydaje mi się, że tak samo będzie z kryzysem”.

- Zmiany wywołane kryzysem energetycznym (przejście do odnawialnych źródeł energii)

„Możliwe i moim zdaniem to będzie bardzo dobre, bo ogólnie jestem za odnawialnymi źródłami energii, bo bardzo cenię przyrodę. Ja jak najbardziej jestem za chodzeniem dodatkowych lasów. Jestem za oszczędzaniem, właśnie, wszelkich różnych surowców, w miarę

odnawialnych. Jestem za korzystaniem właśnie z energii z odnawialnych źródeł. Jestem za ograniczaniem plastiku i w ogóle za życiem bardziej w zgodzie z naturą”.

- Doświadczenia z domu

„Dziadek się darł, że jego to nie interesuje. Mamy kupić węgiel i drzewo, bo on nie ma czym palić. Nie jest tak, że się tak fest użalają, że Jezus, i co my teraz zrobimy? No trzeba se jakoś poradzić, no co. Tak że aż takiego fest użalania się u nas w domu nie było”.

„O, na przykład po drzewo do lasu poszliśmy, w sensie, jak jest wycinka, to można sobie zbierać, więc poszliśmy do leśniczego i wydzielił nam działkę, więc to jest na pewno szukanie oszczędności, przygotować prawie samemu drzewo, niż kupić już gotowe z tartaku. Wcześniej, we wcześniejszych latach tego nie robiliśmy. Zawsze kupowaliśmy z tartaku, właśnie na składzie, gdzie przywozili do domu już gotowe, a w tym roku zbieramy sami. Więc z takich właśnie najbardziej, największych, zmian to będzie to, że sami szykujemy sobie drzewo”.

- Doświadczenia z pracy

„Mój kolega w pracy powiedział, że kupuję sobie węgiel w Czechach po taniości, bo niby jest tam tańszy, z tym, że musi zapłacić za dowóz. Sam sobie ogarnąć po prostu to, żeby mu to przywieźli, więc w sumie na jedno mu chyba wyjdzie, bo zapłaci mniej za węgiel, ale musi jeszcze zapłacić za dowóz. Raczej osoby w moim najbliższym otoczeniu nie mówią o tym, co się teraz dzieje w związku z kryzysem energetycznym”.

19 listopada 2022 r.

Po przyjeździe do domu rodzinnego na weekend, mama (kobieta, 50 lat) opowiedziała mi o problemie związanym z otrzymaniem dodatku węglowego. Powiedziała, że 23 sierpnia złożyła deklarację do Opieki Społecznej w sprawie dodatku węglowego. Następnie zadzwoniła do Ośrodka Pomocy Społecznej w listopadzie i okazało się, że ma czekać na wiadomość zwrotną drogą pocztową, ale w skrzynce pocztowej nic nie było. Dostała SMS-a na drugi dzień, że ma się zgłosić do Ośrodka Pomocy Społecznej w celu odebrania informacji o dodatku węglowym. Pojechała tam i okazało się, że dostała odmowę. Musiała podpisać dokumenty i pani ją odesłała, ponieważ pieniądze na ten adres już zostały wysłane do jednej rodziny, która jednak nie jest właścicielem budynku, który zamieszkuje. Stwierdziła, że mają tam duży bałagan. Powiedziała, że poinformowano ją w Opiece Społecznej, że trzeba podzielić mieszkania na łamane przez 1, przez 2, ale zastanawiała się, jak ma właściciel to zrobić, jeżeli trzeba za to ponieść opłatę i iść do urzędu, a to nie jest taka prosta sprawa. Wszędzie później trzeba zmienić adres. W dodatku nie ma na miejscu właściciela budynku, tylko zajmuje się nim ona, jako jego żona. Zapytała w urzędzie: „Jak mam tego dokonać? No i tak pani mnie odesłała z kwitkiem. Następnego dnia pojechałam do urzędu złożyć deklarację o dodatek węgla za tańszą sumę, czyli za 2000, które przysługuje 1,5 tony do końca roku i drugie 1,5 tonu do końca kwietnia. I pani powiedziała, że każdy może składać ten wniosek. Ja mówię, że po prostu mnie nie uwzględnili, że nie dostałam tego dodatku węglowego, a ona pyta się dlaczego? No to jej wszystko wytłumaczyłam, że muszę podzielić mieszkania, a ona twierdzi, że nie (w urzędzie miasta i gminy), że nie trzeba dzielić mieszkań, a dlatego, że każda rodzina opala swoje mieszkanie osobnym źródłem ciepła, czyli każdy ma inny piec, nie jeden piec na cały budynek, tylko każdy ma inne źródło ogrzewania. 3 listopada zmieniła się ustawa, która mówi, że dodatek węglowy należy się każdej rodzinie. Urząd miejski twierdzi, że dodatek właśnie się należy, ale opieka społeczna twardo twierdzi, że się nie należy. Zostałam poinformowana, że kierowniczka opieki społecznej miała udać się na szkolenie w celu zdobycia wiedzy na temat należności dodatku węglowego. Chodzi głównie o domy wielorodzinne z osobnymi źródłami ciepła. No

i pojechałam następnego dnia na nowo, pani mi powiedziała, żeby złożyć deklarację kolejny raz, więc to zrobiłam, ale nie uwzględniłam, że sprawa jest w toku, że załatwiam podział mieszkań. Po prostu, pani twierdzi w urzędzie, że nie jest to potrzebne, a w opiece społecznej twierdzi, że jest potrzebne, ale jeśli bym to zrobiła, mogę podpiąć papiery dodatkowo, że sprawa jest w toku i wtedy by mi się ten dodatek węglowy należał. Ale ja powiedziałam, że nie ma kto tego załatwić i to są koszty, więc składam tak wniosek normalnie i jeśli mi przyznają, to mi przyznają, a jeśli nie, no to trudno, będę bez tego. Ale to nie jest jedyna taka sytuacja, bo tam jest więcej osób, które przychodzą, rozpaczają, tłumaczą, że nie mieszkają sami pod tym jednym adresem, całe życie tak mieszkali i nie było problemów jak do tej pory. Pan tam starszy był, dała mu pani deklarację i nawet nie chciała wysłuchać tego, co się mówi. I to jest wiele takich ludzi, co tak mieszkają, i sprawa czeka, w toku”. Odniosła wrażenie, że instytucje, takie jak Opieka Społeczna i Urząd Miasta nie współpracują ze sobą tak, jak powinny, a pracownicy sami zagubieni są w przepisach, jakie obowiązują.

26 listopada 2022 r.

Rozmawiałem z koleżanką (kobieta, 22 lata) na temat migracji z Ukrainy do Polski i napisała mi, że: „Ostatnio widziałam szacunki, że następne 1-2 mln ludzi wyemigruje w związku z kryzysem energetycznym w Ukrainie”.

27 listopada 2022 r.

Koleżanka (kobieta, 21 lat) powiedziała mi, że była niedawno w Wałbrzychu i oznajmiła, że palą tam dosłownie wszystkim, przez co nie da się tam iść bez zakrycia nosa. Stwierdziła, że rzeczywiście mamy duży kryzys energetyczny. Jednak jest dość sceptycznie nastawiona do pozyskiwania energii z reaktorów jądrowych, a o samej energii atomowej mówi, że wie, że nic nie wie. Stwierdziła, że ze względu na to, że w Czarnobylu doszło do wybuchu jednego z reaktorów, mogłaby wysnuć wniosek, że może jednak istnieją jakieś bezpieczniejsze źródła pozyskiwania energii.

28 listopada 2022 r.

Rozmawiałem w przerwie między zajęciami z koleżanką (kobieta, 23 lata) na temat zmian wywołanych kryzysem energetycznym w życiu codziennym: „Jeżeli chodzi o moje doświadczenia w dobie kryzysu energetycznego, to mogę powiedzieć, że faktycznie bardziej pilnuję ile prądu zużywamy w domu, mam w planie też wymianę żarówek na energooszczędne (tych której jeszcze nie są). Jak wyjeżdżam na weekend to wyłączam przedłużacz, do którego podłączony jest TV i drukarka, żeby nie ciągnęło na marne nawet tych niewielkich ilości prądu”. Podzieliła się również ze mną swoją opinią na temat pracy rządu w Polsce: „Jeżeli chodzi o działania rządu to są okej, najbardziej przeszkadza mi w nich, że są to działania raczej o charakterze doraźnym, a nie długofalowym. Jeżeli chodzi o energetykę to mamy niestety lata zaniedbań co teraz kryzys obnażył”.

1 grudnia 2022 r.

Rozmawiałem dziś z koleżanką (kobieta, 21 lat) i powiedziała mi, że za bardzo nie jest obeznana w temacie kryzysu energetycznego. Nie posiada też żadnych informacji na ten temat i właściwie nie wie, co się aktualnie dzieje.

2 grudnia 2022 r.

Rozmawiałem dziś z kolegą (mężczyzna, 17 lat) na temat zmian, jakich doświadczył w związku z kryzysem energetycznym. Powiedział mi, że niewiele się zmieniło w związku z podwyższeniem cen za energię elektryczną. Jedynie co uległo zmianie to fakt, że w jego domu częściej zwraca się uwagę na gaszenie świateł. Mówił, że jego rodzina zwraca też uwagę na niepotrzebne marnowanie wody przy gotowaniu. Przytoczył przykład o parzeniu herbaty, mianowicie, jeśli ktoś chce zalać tylko jeden kubek herbaty, to niech zagotuje tyle wody, żeby zalać ten jeden kubek herbaty. To właściwie wszystko, co uległo zmianom w jego domu.

4 grudnia 2022 r.

Podczas odwiedzin u przyjaciółki (kobieta, 22 lata) wymieniliśmy się opiniami na temat aktualnej sytuacji w kraju: "Jak wiemy kryzys energetyczny wynika przede wszystkim z agresji Rosji na Ukrainę. Lecz również ponosimy skutki wieloletniego odkładania niezbędnych decyzji modernizacyjnych na później. Konieczne jest podjęcie pilnych działań, adekwatnych do sytuacji w kraju, które są zdecydowanie zbyt wolne. Za sprawą kryzysu gaz, prąd oraz węgiel niesamowicie poszybował w górę, nawet o 40%. W tym przypadku wiele obywateli będzie musiało obejść się ciepłem, a zima nadchodzi". Również jej mama podzieliła się ze mną swoimi spostrzeżeniami (kobieta, 54 lata): "Kryzys energetyczny nie będzie oszczędzał nikogo, a zwłaszcza biedniejszych obywateli. Galopująca inflacja utrudnia tylko zaplanowanie domowego budżetu, lecz jest parę metod, które pozwolą nam zaoszczędzić energię. Możemy np. wymienić żarówki na energooszczędne, pamiętać o odłączeniu urządzeń elektrycznych w nocy lub gdy z nich nie korzystamy, również możemy zminimalizować pobieranie energii, ustawiając tryb w naszej pralce z ciepłego na zimniejszą wodę. Takie działania możemy zauważyć również w naszych miasteczkach, w sytuacjach wyłączania prądu, np. w parkach bądź w alejach, dla zaoszczędzenia energii przez instytucje. Choć trzeba zadać sobie pytanie, czy to pomoże?".

9 grudnia 2022 r.

Koleżanka powiedziała mi, że jej koleżanka ze studiów (kobieta, 22 lata) stwierdziła, że w Polsce chyba nie ma tak dużego kryzysu skoro jarmark świąteczny we Wrocławiu trwa od listopada, co zdecydowanie pobiera dużo energii, a zabytki w Dreźnie, w którym niedawno była, nie są oświetlane nocą. Zauważyła jednak, że również tam jakieś oznaki kryzysu energetycznego widać mimo wszystko, gdyż powiedziała, że w Dreźnie nie jeździ każdy pociąg osobno, tylko wagony są przyłączone do jednej lokomotywy i część trasy pokonują razem, a dopiero potem są rozdzielane, właśnie to może świadczyć o zauważalności kryzysu.

11 grudnia 2022 r.

Rozmawiałem z kolegą (mężczyzna, 25 lat), który na co dzień pracuje w energetyce w szeroko pojętej energetyce. Jego zdaniem kryzys energetyczny w Polsce był nieunikniony, a wynika to z nieudolnie prowadzonej polityki energetycznej kraju oraz: „Zbyt późnego wdrażania nowych technologii w naszym państwie. Pomimo skupienia się na źródle energii konwencjonalnej w postaci węgla nie potrafiliśmy rozwinąć się odpowiednio, aby ten zasób skutecznie i efektywnie wykorzystywać. Z roku na rok zapotrzebowanie na energię wzrasta, narzucone warunki przez Unię Europejską warunki uważam nie do końca za słuszne. Są zbyt nagłe, aż do takiej skali przedsięwzięcia. Można to zauważyć na podstawie bardziej bogatych krajów. Ze znacznym udziale energii odnawialnej w produkcji energii ceny i tak są drastycznie wyższe. Na chwilę

obecną możemy zauważyć pozytywne aspekty w polskiej energetyce. Rozwijanie się energii odnawialnej oraz tworzenie się klastrów energetycznych. Niestety są to za późne działania i nieprzemyślanie do końca. Dofinansowania do budów mikro instalacji są właściwe, ale połowę tych pieniędzy powinno się przeznaczyć na rozwinięcie i poprawę infrastruktury przesyłu energii w naszym kraju. Na podstawie analizowanych danych można stwierdzić, że znaczna część energii wytworzona w małych gospodarstwach domowych została zmarnowana. Poprzez zbyt duże obciążenie sieci przesyłowej. Nie potrafimy efektywnie wykorzystać wytworzonej energii. Uważam, że powinniśmy wybudować kilka elektrowni atomowych jako stabilne źródło, a źródła energii odnawialnej wybudować tam, gdzie efektywnie potrafilibyśmy je wykorzystywać. I cały czas rozwijać magazynowanie energii tak, aby bilansować poprawnie wytwarzanie i konsumpcję”.

16 grudnia 2022 r.

Koleżanka ze studiów (kobieta, 22 lata) powiedziała mi, że niekoniecznie interesuje się takimi tematami, jak kryzys energetyczny w naszym kraju. Jednakże wyraziła swoje poparcie dla energii atomowej, którą planuje się wykorzystać w większym stopniu w Polsce, gdyż w jej opinii jest wydajna i przede wszystkim dobra dla środowiska naturalnego. Powiedziała, że: „Wiadomo, że dużo ludzi może kojarzyć to z katastrofą w Czarnobylu, ale ja uważam, że obecnie mamy taką technologię, że nie ma się czego bać, można to kontrolować w dużo lepszy sposób”. Dodała także, w kwestii oszczędzania energii, że obecnie na pewno się więcej oszczędza tzn.: „wolę włączyć sobie jakieś światelka czy lampkę, niż rozświetlać całe mieszkanie, ale też warto wspomnieć, że w moim mieszkaniu nie włączam ogrzewania, grzejniki mam wyłączone, bo jest tu tak ciepło, że nie ma to sensu, więc tutaj omija mnie ten kryzys”.

18 grudnia 2022 r.

Rozmawiałem z koleżanką (kobieta, 22 lata) na temat jej odczuć związanych z kryzysem tuż przed świętami i powiedziała mi, że na pewno kryzys energetyczny pojawił się w naszym kraju poprzez to, że na terenie Ukrainy trwa wojna. Dodała, że: „Rząd nie był przygotowany na taką okoliczność. Wszystkie ceny węgla, czy gazu, poszły znacząco w górę, co powoduje niemałą panikę wśród Polaków. Przez co narzekają słusznie na nasz rząd, ponieważ naprawdę nie radzą sobie z kryzysem energetycznym. Brak węgla powoduje jego ograniczenia, a ograniczenia powodują mniejsze zużycie energetyczne (mniej ciepła). Sporo ludzi na samym początku żyło w strachu, czy w ogóle będą w stanie ogrzać swoje domostwa. Nie zostali informowani odpowiednio wcześniej o tym, że trzeba będzie przygotować się na taką okoliczność, a zdania wypowiedziane przez rząd, że – „można palić już czymkolwiek w piecach” – powodowały jeszcze tylko większe zniechęcenie. Przy obecnej inflacji te ceny jeszcze bardziej poszły w górę i z pewnością nie każdy może pozwolić sobie na zakup węgla, czy bezstresowe opłacenie rachunków za gaz”. Dodała również, że: „Na szczęście ja mam bardzo ciepłe mieszkanie i ten kryzys mnie tak nie dotyka, ponieważ praktycznie nie muszę włączać ogrzewania. Ale myślę sobie o ludziach, którzy mają naprawdę małą emeryturę, jak mają sobie poradzić w sytuacji takiego kryzysu?”.

22 grudnia 2022 r.

Zapytałem koleżankę o jej opinię na temat działań, jakie powinny zostać podjęte w kontekście energetyki w Polsce i odpowiedziała mi, że: „Znacząco, ogólnie szczerze mówiąc nie interesuje się tym aż na tyle, żeby móc powiedzieć, że moja opinia jest jedyną słuszną”. Dodała też: „Ale ogólnie no na pewno powinniśmy już dawno uniezależnić się choć trochę od Rosji, bo z naszą

sytuacją polityczną, zawsze istniało ryzyko, że Rosja nie będzie chciała dalej współpracować, a poleganie tak mocno na jednym państwie, z którym stosunki polityczne są wątpliwe, nie jest na pewno bezpieczną decyzją. Ogólnie pod względem energetycznym dużo się mówi, że węgiel jest szkodliwy dla środowiska i że nie powinniśmy go aż tak używać, ale mamy go tyle w Polsce, że totalnym strzałem w kolano było zaprzestanie wydobywania, teraz przy kryzysie, musieliśmy ściągać węgiel zza granicy, kiedy mamy go bardzo dużo pod ziemią. Ogólnie nie mówię że węgiel jest dobry, ale powinniśmy przejść znacznie szybciej na energię odnawialną, ale stopniowo, nie rezygnując z węgla aż tak mocno w pierwszych etapach. I zamiast robić coraz to nowe zasiłki, które napędzają inflację, mogli by zrobić jeszcze większą kampanię/dopłaty do wymiany pieców, tak żeby też tych z klasy średniej w to wliczyć, bo oni zwykle zarabiają minimalnie ponad ten próg, do którego się dostaje cokolwiek. I wychodzi, że bez tych zasiłków mają gorszą sytuację niż ci z klasy niżej zarobkowej. I przez to, że nie było wystarczająco z tym robione wcześniej, przy obecnej inflacji i tym, że ludzie po prostu nie mają pieniędzy, ani na wymianę pieców, ani na węgiel nawet, to palą tym, czym mają. Przez co zanieczyszczają to środowisko jeszcze bardziej. Ale nie można ich w sumie aż tak winić, bo co, mają marznąć? To nie ich wina, że inflacja jest tak wysoka. Ogólnie wydaje mi się, że obecny kryzys to jest głównie wina wieloletnich zaniedbań ze strony rządu. W kwestii inflacyjnej, całe to rozdawnictwo, ale także właśnie w inwestowaniu w odnawialną energię, zamiast w mnóstwo helikopterów wojskowych za miliony monet, które i tak nie są nam na dobrą sprawę aż tak potrzebne. Dawno w ogóle nie oglądałam żadnych wiadomości, ani w polityce nie siedziałam, bo doszłam do wniosku, że obecna sytuacja tylko mnie stresuje, naoglądałam się tego tylko, a i tak nie będę w stanie nic zmienić, więc nie śledzę tego wszystkiego już od ponad roku chyba. Nawet więcej, tylko te ważniejsze rzeczy to słyszę, bo wszyscy o tym mówią. Przed wyborami się tylko zainteresuję programami, a tak to bez sensu się nakręcać i stresować”.

30 grudnia 2022 r.

Rozmawiałem dziś z kolegą (mężczyzna, 22 lata) na temat świąt w kontekście trwającego kryzysu energetycznego i wysokiej inflacji. Opowiedział mi, jak wyglądały przygotowania do świąt, gdyż zaznaczył, że było więcej emocji w domu niż zazwyczaj. Miał na myśli to, że ze względu na wyższe ceny żywności i innych artykułów, trzeba było wydać więcej o wiele więcej pieniędzy, ale święta i tak się odbyły z pełno zastawionym stołem, mimo wysokich cen i wspomnianych emocji, które najczęściej polegały na narzekaniu. Odbiło się to jednak na prezentach, które były wręczane u niego w domu. Powiedział, że ograniczono trochę wydatki na prezenty i zamiast kilku rzeczy dla jednej osoby, kupowano na przykład tylko jedną. Dodał, że wraz z niektórymi znajomymi postanowił nie wręczać sobie w ogóle prezentów, żeby w jakiś sposób trochę zaoszczędzić. Co do samej energii, mówił: „Trudno oszczędzać prąd czy wodę, kiedy tyle rzeczy trzeba przygotować, nie? Tu się coś gotuje, tam się coś gotuje, smażyć trzeba i takie tam. U mnie i tak od zawsze jakoś tę energię się oszczędzało, bo gasiliśmy światła itp. Jakoś rodzice, zwłaszcza mama, dbali o to, żeby ten prądu nie nadużywać, bo lepiej zachować więcej pieniędzy, niż bezsensownie je wydawać, no. Jakoś trzeba to po prostu przetrwać, różne rzeczy się dzieją na świecie. To nie pierwszy i pewnie nie ostatni kryzys, fajnie, jakby ich więcej nie było, ale co zrobić? Ktoś, w sensie Rosja, no może nie do końca Rosji, bo to takie spore uogólnienie, ale konkretne osoby w tej Rosji, chciały się, no nie wiem, w sensie, nie wiem, po co im to wszystko było. Ta wojna, jakby, ludzie giną, my się najbardziej przejmujemy, że prądu nie będzie i że dużo za niego zapłacimy, w ogóle to cały czas gdzieś się biją ze sobą tylko się o tym nie mówi, ale dobra. Więc tak, czy ten cały kryzys jest winą działań Rosji tylko i wyłącznie to nie wiem. Nie śledzę polityki za bardzo, ale u mnie w domu często się mówi, że

kopalnie mamy, a wydobywać nic nie możemy, że czemu inne kraje mogą, a my nie; że poza Rosją to wina rządu, że jest jak jest i teraz trzeba się martwić i kombinować, co zrobić, a te jakieś dodatki węglowe, z nimi to są same problemy i ludzie nie mogą czasami ich dostać, bo tu jest napisane co innego, w urzędach mówią co innego. No, to tylko taka dygresja, bo rodzice sporo słyszeli, że ludzie właśnie mają problem z urzędami, czy kimś tam innym, kto się tym zajmuje. Mam nadzieję, że to się szybko skończy, bo wydaje mi się, że może się zrobić w kraju nieciekawie i jeszcze będą jakieś protesty, bo ludzie nie będzie mieć za co kupić jedzenia i rachunki będą takie duże. Na szczęście my nie jesteśmy w trudnej sytuacji i jakoś sobie radzimy, ale nie wiem, np. rodziny, którym się gorzej powodzi, to oni musieli te święta na pewno spędzić gorzej, w tym sensie, że no, nie mogli sobie na wiele pozwolić, choć ważne, że mieli siebie, mam nadzieję”.

7 stycznia 2023 r.

Podczas odwiedzin przyjaciółki zapytałem jej brata (mężczyzna, 19 lat) o jego zainteresowanie kryzysem w Polsce. Odpowiedział, że kryzys energetyczny go aż tak nie interesuje, jednakże odczuwa jego skutki: „Węgiel, który co prawda już się pojawił, nie jest tak dobrej jakości, jak zapowiadał rząd. Zdecydowanie nie spala się do końca przez co obywatele są niezadowoleni. Koszt również nie jest obiecujący przy tak dużej inflacji, która nas dotyka”. Udało mi się także porozmawiać z ciocią przyjaciółki (kobieta, 61 lat): „Wojna w Ukrainie doprowadziła do różnorodnych zaburzeń. Jednym z ważnych obszarów jej oddziaływania jest rynek energii. Kryzys jaki dotknął ten rynek jest pochodną wysokiego uzależnienia Unii Europejskiej od dostaw rosyjskich surowców energetycznych, surowców, bez których żadna gospodarka nie jest w stanie funkcjonować. Powinniśmy zadać sobie ważne pytanie skąd te braki uzupełnić. Wiele krajów nie było na to przygotowane”.

9 stycznia 2023 r.

Rozmawiałem z koleżanką (kobieta, 22 lata) na temat kryzysu energetycznego, już w nowym roku kalendarzowym. Opowiedziała mi, co o tym wszystkim sądzi: „Co do tego kryzysu energetycznego to średnio czuje się kompetentna, ale no – głośno się o nim zrobiło jakiś czas po inwazji Rosji na Ukrainę, chociaż ja początku kryzysu w Polsce związanego z energią szukałabym już wcześniej (choćaby Gazprom, który ograniczył nam gaz już w 2021, jeszcze przed wojną). Ale to właśnie w wojnie upatruje się przyczyn gigantycznej inflacji w Polsce, a co za tym idzie wzrostu cen za ogrzewanie, prąd, gaz, paliwa itp. na 100% wojna pogłębiła nasze problemy przez np. nakładanie sankcji czy innych obostrzeń, ale moim zdaniem ten problem istniał już wcześniej”. Wspomniała też o działaniach rządu: „Co do działań rządu to jedyne co zauważyłam to ten dodatek węglowy, którym dysponowały gminy. Przez jakiś czas w mieście obok mojego wyłączano oświetlenie m. in. na Szlaku Bursztynowym (to bardzo ruchliwa trasa) co było głupstwem – podczas deszczu czy śniegu bardzo łatwo mogło dojść (i dochodziło) do stłuczek, nie mówiąc już o potrąceniach pieszych. Lepszym rozwiązaniem byłoby np. gaszenie choinek, ozdób świątecznych, tych wszystkich witryn sklepowych/restauracyjnych, podświetlanych billboardów czy budynków/pomników na noc (co się nie dzieje – wracając np. o 3:00 i przejeżdżając koło jednej z galerii w moim mieście widzę rozświetlone ozdoby)”. Dodała również: „jak chyba każdy boje się cen – żyję „na dwa domy”, wynajmuję pokój we Wrocławiu, dojeżdżam tu 100 km z mojej rodzinnej miejscowości - czynsz, opłaty za media/energię i dojazdy już pochłaniają wiele z moich finansów”.

16 stycznia 2023 r.

Rozmawiałem dziś z koleżanką (kobieta 25 lat) na temat jej doświadczeń, oraz doświadczeń jej rodziny, związanych z kryzysem energetycznym. Opowiedziała mi, jak to wszystko u niej wygląda: „Jeśli chodzi o kryzys energetyczny w Polsce, to ja w sumie chyba nie mam za dużo do powiedzenia. Mam wrażenie, że zarówno moją rodzinę, jak i takie najbliższe otoczenie, nie tyle, że on nie dotknął, co bezpośrednio dotknął w mniejszym stopniu niż inne problemy, które aktualnie mamy na świecie. Wydaje mi się, że mnie tak bezpośrednio, mnie i moją rodzinę dotknął najbardziej taki powszechny niepokój związany z tym kryzysem, ale nie sam kryzys. Ja mieszkam we Wrocławiu, z rodzicami, w niedużym mieszkaniu. Nasze rachunki, oczywiście, zwiększyły się, ale nie jakoś drastycznie. Zresztą w naszym przypadku te rachunki po prostu zawsze były niewspółmiernie wysokie, dlatego, że mieszkamy w mieszkaniu w bloku i to mieszkanie jest na parterze i na rogu. W związku z czym mamy tak naprawdę wszystkie ściany od zewnątrz i pod spodem piwnicę, więc nikt nas nie ogrzewa, a mieszkanie jest małe, więc nie akumuluje ciepła. Wiem, że nasze rachunki zawsze były kilka razy wyższe niż sąsiadów. W przypadku mieszkań w dalszej części bloku, które mają tylko dwie ściany od zewnątrz było to nawet około 5 razy więcej. Więc płacimy, płacimy wyższe rachunki, ale zawsze one były wysokie, więc teraz nie jest to aż tak widoczne. Po prostu wciąż niewspółmiernie wysokie. No, ale z racji tego, że jest to mieszkanie, które jest ogrzewane piecem gazowym, bo nie mamy centralnego ogrzewania, no nie dotyczyły nas problemy z dostawą źródeł energii, węgla i tak dalej. Podobnie z tego, co rozmawiałam z dziadkami i ze znajomymi. No to właśnie też mieszkają we Wrocławiu, w mieście, więc też nie mieli jakichś dużych problemów. Tyle tylko, że wyższe rachunki, ale raczej wszyscy mówili, że tak po prostu jest, inflacja to i wyższe rachunki, płacili i tyle. Nawet jeżeli ktoś wspominał, że ma jakiś problem z chociażby opałem, to raczej mówili w kontekście takim, że jest trudniej kupić, na przykład węgiel ale nie jest to jakieś problematyczne, po prostu pojechali, kupili droższy i tyle. Oczywiście to jest jakaś moja bańka, gdzie ludzie są w stanie sobie finansowo na to pozwolić. Ale dlatego właśnie wydaje mi się, że nie znam osób, które faktycznie przez ten kryzys były, znalazły się, byłyby w kryzysie, nikt z mojego najbliższego otoczenia nie martwił się czy będzie go stać na mieszkanie, na opłacenie wynajmu, czy na ogrzewanie w zimie. Ludzie martwili się o ile te opłaty wzrosną, ale nie była to sytuacja, że nie byłiby w stanie ich opłacić. Mam za to wrażenie, że mimo tego ten temat jest obecny, zarówno w mojej rodzinie, jak i właśnie tym najbliższym otoczeniu. Że taka ciągła rozmowa o nim, wokół właśnie budzi ten niepokój. Nawet jeżeli ludzie, tak jak my mają na przykład ogrzewanie gazowe, to był taki moment, kiedy ciągle mówiło się o problemach z dostępnością i wysokimi cenami opału, głównie węgla, mówiąc jednocześnie tak, jakby to było tożsame z problemami z ogrzewaniem w ogóle, że nawet ludzie, których ten konkretnie problem nie dotyczył, bo nie ogrzewali opałem, to i tak ten niepokój narastał. Ludzie i tak gdzieś tam z tyłu głowy się bali. Zastawiali się co to będzie? Gdzie tak naprawdę, no tak, bardzo bezpośrednio nas, ich nie dotyczyło. Oczywiście były jakieś pogłoski o tym, że możliwe, że nie będzie dostaw gazu, w ogóle, że nie będzie prądu, nic nie będzie, ale właśnie bardziej chyba uderzyła nas taka, taka niepewność, taki ciągły strach, zachwianie poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji. Mimo że nas to bezpośrednio jakoś tak bardzo nie dotyczyło, to jednak ten temat jest wciąż obecny i takie wszędobylskie narzekanie się udziela. Chodzi mi o to, że na przykład spotykając się z kimś to zazwyczaj ten temat się pojawia i pada pytanie, no a jak ty sobie radzisz z tym wszystkim? Podwyższeniem cen, z tymi problemami z źródłami energii i tak dalej. Po czym po chwili okazuje się, że wszyscy po prostu kupuję to, co potrzebuje, płaci więcej i tyle. Ale czasem to też działa trochę w drugą stronę. W tym rozmowach często wychodzi, że ludziom jest głupio, że ich ten problem tak bezpośrednio nie dotyczy, że oczywiście dotyczy ich chociażby inflacja, wyższe ceny, ale nie musieli się martwić o to, czy będzie ich stać w zasadzie na życie, na mieszkanie, ogrzewanie w zimie. Co

oczywiście jest dużym szczęściem, ale jednocześnie jest takie poczucie, gdzieś tam z tyłu głowy, że, a może jednak coś się wydarzy, że no, przecież jak jest taki ogólnoswiatowy, ogólnopolski kryzys to w końcu kiedyś musi też nas dotknąć, mocniej uderzyć i trochę czeka się na to, mając nadzieję, że się to jednak nie wydarzy, ale jednocześnie nie wierząc do końca, że się z tego wyjdzie bez większego szwanku. W mojej rodzinie (brat, rodzice, dziadkowie) trochę się tak żartuje, bo nikt z nas nie zachorował na covid, że niemożliwe, żeby nas ominęła i pandemia, i kryzys energetyczny”.

23 stycznia 2023 r.

Rozmawiałem z koleżanką (kobieta, 23 lata) na czacie internetowym i opisała mi, co sądzi o sytuacji dotyczącej kryzysu energetycznego w Polsce:

„No ja uważam, że kryzys energetyczny w dużej mierze jest sprowokowany przez władze państwa wykorzystując argument wojny w Ukrainie. Oczywiście Ukraina i Rosja zapewniała Europie spore ilości pszenicy czy energii, natomiast nie jest jedynym źródłem. Cena za baryłkę ropy była na podobnym poziomie przez wiele tygodni, tak w każdym razie słyszałam od znajomych, którzy bardziej znają się na rzeczy niż ja, a mimo wszystko cena paliwa dynamicznie rosła. W tym roku Orlen poinformował, że osiągnął najwyższy przychód od wielu lat a jest kryzys i ludzie nie mają pieniędzy, więc no ciekawe i wcale nie wygląda podejrzanie. Prawda jest taka, że w Polsce Orlen ma monopol i on reguluje ceny, bo i tak ludzie nie mają większego wyboru, a Orlen w Czechach ma kilka stacji, a u nich cena za paliwo nie była tak wysoka jak u nas patrząc na to ile możemy kupić paliwa za najniższą krajową. Tam jakoś Czechy potrafiły uregulować ceny tak aby firmy były rentowne a przy okazji nie obciążając za bardzo obywateli, a u nas... u nas są pazerni na kasę, jak zwykle... Pewnie własną matkę by sprzedali jak by zapłacili im odpowiednią cenę... Mam tu na myśli władze i najgorszych ludzi, żeby było jasne, ale przeciętny Polak też by tak zrobił i to chyba taka nasza ciemna strona.... No ale chodzi mi o to, że wielu rzeczy można było by uniknąć, gdyby podjęto się odpowiednie kroki, ale władze tego nie rozbiły bo pewnie im się to nie opłacało, a teraz manipulują nas, że niby u Niemca paliwo droższe a u nas lepiej bo tańsze, a prawda jest taka, że może i mają droższe, ale za najniższą krajową kupią więcej niż my ten rzekomo tańszy....a starsze osoby oglądające TVP 24 na dobę to ufają ślepo.... A szkoda gadać A jeśli chodzi o energię atomową to ciężko powiedzieć, ja jestem na tak zdecydowanie, bo już od wielu lat zużycie prądu w Polsce przerasta produkcję i kupujemy energię od kogo się da a zapotrzebowanie na prąd wciąż rośnie i prawdą jest to że obecnie jest to najbardziej efektywna i ekologiczna forma pozyskiwania energii nawet mimo to że powstaje z niej ten odpad go się jakoś przechowuje i słyszałam ostatnio, że ktoś próbuje z tego robić baterie. Zdecydowanie wybuch w Czarnobylu sprawił, że Polacy się boją, natomiast to było tyle lat temu, a technologia nie stoi w miejscu tylko idzie na przód i to naprawdę szybko, więc współczesne reaktory działają zupełnie inaczej niż ten w Czarnobylu, więc też są bardziej bezpieczne itp. Po za tym w Internecie jest mapa elektrowni jądrowych w Europie i wszystkie kraje obok nas mają co najmniej jedną. Okazuje się, że Polska jest otoczona elektrowniami jądrowymi, więc jak gdzieś dojdzie do awarii to i tak nas dotknie i tak, przecież radioaktywna chmura nie zna granic i nie zatrzyma się magicznie na granicy Czesko-Polskiej nie powie „Ups... to już Polska, dalej nie idę” więc no nie oszukujmy się, potrzebujemy tej elektrowni a i tak wszyscy dokoła mają, więc to nas w niczym nie chroni a wręcz nas cofa i uniezależnia od innych krajów. Rozumiem, że ludzie nie chcą mieć po sąsiedzku za płotem elektrowni jądrowej, też bym nie chciała, no ale nie możemy już od tego uciekać... potrzebujemy prądu, bo zapotrzebowanie rośnie, a jeszcze jak wchodzą samochody elektryczne to już w ogóle... Obecnie w Polsce te samochody w ogóle nie są ekologiczne bo one tak naprawdę są na węgiel, bo przecież większość energii elektrycznej w Polsce pozyskujemy z

elektrowni węglowej, więc gdzie tu ekologia.... A jeszcze teraz jest kryzys i węgla przez pół roku praktycznie nie było, albo kosztował tyle to głowa mała... teraz spada cena, bo ludzie już kupili co mieli, bo już gminy sprzedają węgiel, bo już tak ludzie ochłonęli z tej paniki i powoli się ogarnęli.. No ale węgiel to wciąż węgiel... a jak mamy głównie elektrownie węglowe, to nawet jak całkowicie się zakaże używania węgla w domu to i tak smog będzie, bo mamy elektrownie które 24h na dobę hajcują dziesiątki jak nie setki ton węgla...”.

27 stycznia 2023 r.

Rozmawiałem z koleżanką (kobieta, 20 lat) o jej doświadczeniach związanych z kryzysem energetycznym. Opowiedziała mi, jak to wygląda w mieszkaniu, które wynajmuje wspólnie z chłopakiem we Wrocławiu oraz jak to wygląda u niej w domu rodzinnym: „Prąd zawsze starałam się oszczędzać, gdy pojawiły się informacje o nadciągającym kryzysie może trochę bardziej, ale w sumie to nasze rachunki spadły w zimę za prąd (mamy wszystko na prąd, oprócz kuchenki gazowej) za gaz zostało tak samo”. Mówiła też, że ogólnie za bardzo nie interesowała się sytuacją, lecz: „Jedynie zainteresowanie to było, jak mój tata narzekał na to, że węgiel jest piekielnie drogi i bardzo ciężko go dostać, chyba przez tydzień siadał przy komputerze, żeby w końcu załapać się tylko na kilka ton, gdyż ogrzewamy dwa domy węglem (mój rodzinny i babci)”. Powiedziała, że jej tato bardzo narzekał na to, że jednak za mało jest tego węgla, zwłaszcza gdy trzeba ogrzewać więcej gospodarstw domowych. Wszystko to działo się jakoś na początku listopada, wtedy też jej tato postanowił, jak twierdzi: „Mój tata na ostatnią chwilę zdecydował się wymienić okna i założyć nową izolację na dwa domy”. Mówiła, że zrobił to, aby uniknąć większych kosztów związanych z ogrzewaniem.

30 stycznia 2023 r.

Koleżanka (kobieta, 20 lat) powiedziała mi, że jest już tak zmęczona słuchaniem i mówieniem o kryzysie związanym z energią, że nic na ten temat sama już nie chce mówić. Dla niej temat jest wyczerpany tak samo jak ona jest nim wyczerpana.

6 lutego 2023 r.

Rozmawiałem dziś z koleżanką (kobieta, 22 lata), która opowiedziała mi o swoich przemyśleniach związanych z kryzysem energetycznym:

„Ze wstydem przyznaję, że nie interesuję się za bardzo polityką, zarówno naszego państwa, jak i zagraniczną, choć uważam, że powinnam. Moja wiedza na temat kryzysu energetycznego w Polsce opiera się jedynie na informacjach, które usłyszałam od bliskich czy też moich rówieśników. Z tego, co wiem, to główną przyczyną kryzysu energetycznego jest wojna w Ukrainie i próba uniezależnienia się państw europejskich od Rosji poprzez nakładanie na nią różnego rodzaju sankcji. Jednym z nich jest ograniczenie sprowadzania z Rosji surowców energetycznych, takich jak ropa czy węgiel. Skutkiem tego działania ceny tych surowców poszły gwałtownie w górę, a także stały się one mniej dostępne niż dotychczas”.

Opowiedziała również o wspomnieniach związanych z początkiem wojny w Ukrainie i o sytuacji związanej z pozyskiwaniem węgla w Polsce:

„Pamiętam jak w pierwszych dniach wojny brakowało paliwa na stacjach benzynowych, a cena za litr sięgała nawet 10 zł. Problem z zakupem węgla istnieje dotychczas – ciężko jest go dostać, a jeśli już się uda, to jest to cena (za tonę) trzykrotnie większa niż w poprzednim sezonie. Polski rząd starał się zaradzić temu i zaczął sprowadzać węgiel z krajów takich jak Indie czy Tunezja, jednakże szybko okazało się, że jest on dużo gorszej jakości, często towar ten był „oszukany”,

co oznacza, że zawierał dodatki innych minerałów, które nie nadawały się do palenia. Innym działaniem naszego rządu było też wprowadzenie dofinansowania dla osób kupujących węgiel na zimę, jednakże szybko okazało się też, że projekt ten ma wiele wad, m.in. brak weryfikacji czy osoby składające wnioski o dotację rzeczywiście zawierają w swoich domach piece na węgiel, przez co pieniądze trafiły nawet do osób, które ich nie potrzebowały. Inną wadą było też początkowe przyznawanie jednego dofinansowania na dom, nawet jeśli mieszkało w nim kilka rodzin i każda miała osobne mieszkanie i osobny piec. Wówczas pieniądze były przyznawane na zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy”, jednakże z tego, co wiem, to było dużo odwołań w tej sprawie i pracownicy socjalni mieli za zadanie dokładne zweryfikowanie każdego takiego przypadku”.

Wyraziła również swoją opinię dotyczącą polityki rządu oraz energii atomowej:

„Uważam, że nasz kraj mógłby być lepiej przygotowany na tego typu sytuacje, np. poprzez wcześniejszą decyzję o wprowadzeniu energii jądrowej w nasze życie. Jako studentka chemii, jak najbardziej popieram ten projekt i myślę, że to będzie duży krok naprzód dla całego społeczeństwa, również w kwestii dbania o środowisko. Moim zdaniem decyzja ta została podjęta tak późno ze względu na brak edukacji Polaków w tym temacie. Ludzie cały czas kojarzą energię atomową z tragedią, która miała miejsce w Czarnobylu. Zapominają jednak, że w dzisiejszych czasach technologia bardzo szybko postępuje. Obecnie mamy już do czynienia z reaktorami jądrowymi IV generacji, których budowa i działanie jest o wiele lepiej przemyślane i zaplanowane, co wiąże się także z ich lepszym systemem bezpieczeństwa. Jednakże, zanim w Polsce zacznie działać taka elektrownia, potrzeba jeszcze wielu lat, więc pojawia się pytanie: co w tym czasie? Polski rząd zbyt długo zajmował się nieistotnymi sprawami, dlatego też obecna sytuacja w naszym kraju nie jest zbyt „kolorowa”. Uważam, że władze nie były i nadal nie są dobrze przygotowane na tego typu nagłe zdarzenia”.

12 lutego 2023 r.

Koleżanka (kobieta, 22 lata) powiedziała mi dziś, że kryzys energetyczny, którego obecnie doświadczamy bardzo złożony. Mówiła, że czytała co nieco na ten temat. Niestety nie była w stanie podać źródła, do którego zajrzała, ale na jego podstawie wyrobiła własną opinię. Wskazała, że owa złożoność wynika z sytuacji na światowych rynkach surowców energetycznych, takich jak np. ropa naftowa. Wiaże się z tym duża zmienność w ustalaniu cen. Dodała, że jako, że musimy sprawdzać do Polski niektóre towary, w tym właśnie surowce, to płacimy za to z własnych kieszeni, bo podniosły się podatki, a nie jesteśmy samowystarczalni. Tak tworzy się zależność, z której trudno nam teraz się wydostać. Powiedziała również, że słyszała coś o planach zielonej transformacji. Wie, że ta polityka istnieje i Unia Europejska mocno na to stawia, ale jak dokładnie sytuacja wygląda w Polsce to za bardzo nie wie. Musi sobie doczytać. Słyszała, że kiedyś miały być budowane w Polsce wiatraki, ale niezbyt dobrze to wyszło i nie powstało ich tyle, ile miało. Mówiła, że trzeba wiele zmian, aby dostosować się do nowej sytuacji, w kontekście energii, ale też wysokich cen, inflacji. Jak dokonać poprawy nie wie, ale będą to czasy wyzwań dla Polski i dla całej Unii, skoro to od niej tyle zależy, jeśli chodzi o ekologię.

13 lutego 2023 r.

Podczas rozmowy ze mną, koleżanka (kobieta, 23 lata) nawiązała przez chwilę do aktualnej sytuacji w Polsce mówiąc: „Ceny rosną, ludzie kasy nie mają, nie mają jak więcej zarobić, większe podatki i inflacja. Tragedia jest. Najgorszy okres dla firm aktualnie”. Dodała tylko, że nie ma co o tym więcej mówić.

19 lutego 2023 r.

Koleżanka (kobieta, 26 lat) podczas rozmowy powiedziała mi o własnym stosunku do kryzysu energetycznego: „Jeżeli chodzi o temat kryzysu energetycznego nie zaliczam się do osób, które zgłębiają wiedzę na ten temat i przyjmuję informacje na ten temat, które są przeze mnie „zasłyszane” bądź przeczytane w sieci. Pierwszą, którą przyjąłem o kryzysie to ta wiążąca się z wybuchem wojny na Ukrainie. Wydaje mi się, że nam jako społeczeństwu jest to wmawiane, ale kryzys energetyczny w moim odczuciu wynika głównie ze wzrostem cen za wszystko. Inflacja dotyczy każdej gałęzi gospodarki, ponieważ energia jest potrzebna zarówno do wyprodukowania mąki, jak i wyrobu materiału na części garderoby. Stety, niestety nie obserwuję tego, co dzieje się na arenie politycznej. Jedyne co odczuwam to komunikaty strachu i oszczędzania energii jak się da, bo może jej nie być. Samo w sobie wysnuwa pomysły, jak można temu zaradzić i powoduje zmartwienia”.

Wypowiedziała się również na temat energii atomowej w Polsce i podzieliła się swoją opinią na temat działań rządu: „Co do energii atomowej ciężko mi jest się wypowiedzieć, ponieważ samo słowo atom kojarzy mi się niedobrze i wywołuje niepokój. Bliższe moim przekonaniom brzmi odnawialne źródła energii. Wydaje mi się, że powoli idziemy w tym kierunku, lecz nie jest to widocznie zauważalne. W gronie starszych ode mnie osób odczuwam od nich panikę związaną z możliwością odcięcia od prądu. Jak żyję na świecie, blisko ćwierć wieku, nie mieliśmy do czynienia z tak silnym kryzysem energetycznym w Polsce, mimo wszystko uważam, że jest to w głównej mierze wina rządzących naszym państwem oraz sytuacją surowców energetycznych. Rozwiązaniem tego problemu musi być wdrożenie konkretnych działań, planowania i modernizacji, które wiązać się będą z dużymi kosztami”.

26 lutego 2023 r.

Pisałem dziś z koleżanką (kobieta, 20 lat) na czacie internetowym o panującej sytuacji w Polsce. Wypowiedziała się o tym w następujący sposób: „W dzisiejszych czasach napotykamy wiele problemów związanych z zapewnieniem energii dla społeczeństwa. Wynika to z różnych czynników, w tym z ograniczonej ilości surowców energetycznych lub niedostatecznej infrastruktury energetycznej. Dodatkowo pandemia czy inflacja nie wpływa pozytywnie na problem kryzysu energetycznego, jak i inne problemy związane z ekologią. Zauważalne jest dla mnie coraz większe zainteresowanie społeczeństwa w sprawy ekologii, jednak minie dużo czasu zanim podjęte zostaną przez wszystkich liczne działania i zmiany na lepsze”. Wspomniała także, że kryzys energetyczny: „może mieć poważne konsekwencje dla osób najbardziej narażonych na ubóstwo energetyczne, czyli dla tych, którzy nie są w stanie opłacać swoich rachunków za energię elektryczną lub ogrzewanie”. Dodała również, że czytała w mediach, że: „W Polsce występują także pewne wyzwania w zakresie walki z kryzysem energetycznym, takie jak m.in. rosnące ceny energii, rosnące zapotrzebowanie oraz wykorzystywanie wciąż dość dużej ilości węgla kamiennego jako źródła energii, co generuje znaczące emisje gazów cieplarnianych. Realizowane są programy skierowane do konsumentów i przedsiębiorstw, które mają na celu promowanie oszczędzania energii i zmniejszenie zużycia oraz dotacje do nowych rozwiązań energetycznych i wymiany pieców”. Jej zdaniem: „Zauważamy konieczność poszukiwania alternatywnych źródeł energii. Polsce kwestia energetyki atomowej wzbudza wiele kontrowersji. Ewentualne chęci budowy elektrowni atomowej w kraju spotykają się z krytyką ze strony niektórych środowisk naukowych i społecznych. Myśl o budowie elektrowni atomowej nasuwa społeczeństwu jednoznaczne skojarzenia z wybuchem reaktora atomowego w Czarnobylu”, co jej zdaniem budzić może niepokój wielu osób.

6 marca 2023 r.

Rozmawiałem dziś z kolegą (mężczyzna, 21 lat) na uczelni i powiedział mi, że: „Kryzys energetyczny uwarunkowany jest w dużym stopniu dotychczasowym znacznym uzależnieniem od rosyjskiej energii. W dobie trwania wojny w Ukrainie, spowodowaną bandycką napaścią Rosji na ten kraj, wiadomym (lub mniej wiadomym) efektem jest odcinanie się od wschodnich zasobów energetycznych. Na chwilę obecną popyt nie przekracza podaży, niemniej jednak nie oznacza to, że zasobem zgromadzonej energii, a także jej nadwyżką nie można szastać na wszelkie strony, nie rozważając, że blackout może nam grozić w pewnym momencie”. Dodał również, że: „Na rosnące ceny podwyżki rząd reaguje na różne sposoby – poprzez dofinansowania, dotacje i wszelkiego rodzaju dodatki osłonowe. Przykrym faktem jednak jest, że uczciwie pracujący obywatel nie może zbyt wiele liczyć na pomoc od państwa, gdyż wcześniej wspomniane świadczenia przeznaczone są dla ściśle określonych grup obywateli. Nie umniejszając ich roli w państwie, bolesne jest jednak to, że bez problemu mogą otrzymać do kilku tysięcy złotych, gdzie ludzie bezdzietni, single pracujący na etacie, nie otrzymują ani złotówki, która w jakimś stopniu pomogłaby im uratować domowy budżet w dobie rosnącej inflacji”. Opowiedział też o swoich doświadczeniach dotyczących oszczędzania energii: „W moim przypadku ciężko ograniczyć zużycie energii, ponieważ do tej pory było to moje rutynowe działanie – wyłączone światło, przesiadywanie przy świecach. Jedyne większe pobory energii służą do ładowania telefonu oraz laptopa. Moim uzależnieniem irytującym osoby z mojego środowiska jest zwracanie uwagi znajomym, odnośnie gaszenia światła w pomieszczeniach w których nie przebywają. Jest to silniejsze ode mnie”.